Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

CZWARTEK 17. LUTEGO 1921. NR. 38. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | Marek 110 | Marek 100 | Marek 115 | Marek 160 | Marek 105 |

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).



## O naszą palestrę.

Pewnikiem od dawna stwierdzonym jest, że palestra posiada niepośledniе znaczenie w każdem dobrze zorganizowanem społeczeństwie. Organizm bowiem społeczny bez zawodowej pomocy prawnej funkcyonowałby nieprawidłowo. Gdybyśmy nawet pominęli fakt, że coraz bardziej różniczkujące się życie wymaga coraz większej specyalizacyi — zwłaszcza w tak zawikłanej dziedzinie, jaką jest prawo — to jednak w interesie samych sądów i władz leży, aby pisma, wnoszone przez strony, ułożone były rzeczowo przez ludzi fachowych.

Ktokolwiek miał bezpośrednio do czynienia z temi sprawami, wie doskonale, ile trudu potrzeba, aby od interesowanych osób, nawet pochodzących z inteligencyi, dowiedzieć się i wydobyć istotę rzeczy. Rolę takiego filtru, oszczędzającego urzędom bardzo dużo czasu, odgrywa właśnie palestra. Bardzo często też bywają wnoszone podania nie odpowiadające wymogom ustawowym, a nawet zasadom logiki, wskutek czego odnośny urzędnik jest zmuszony tracić czas nieproduktywnie na odczytywanie jakiegoś pisma, aby je nareszcie odrzucić. Strona ponosi w ten sposób stratę i narażona jest na zwłokę w załatwieniu sprawy. Zdarza się to tem częściej, że, jak niestety, wielokrotnie zostało stwierdzone i wytknięte również w prasie, nasze urzędy — przedewszystkiem w b. zaborze rosyjskim — zbyt pochopnie czynią użytek z przepisu prawnego, pozwalającego rzucać do kosza podania niezaopatrzone należycie stemplami. Tymczasem nawet zawodowemu prawnikowi, ba, nawet urzędnikowi skarbowemu, nie łatwo jest zoryentować się w teraźniejszym labiryncie przepisów stemplowych.

Wreszcie najpiękniejsze zadanie pozostaje palestrze do spełnienia przy wykonywaniu swego zawodu w obronie uciśnionych. Dopóki bowiem istnieje sprzeczność interesów, jak długo żyją na świecie silniejsi i słabsi, konieczną jest obrona jednych przeciw drugim. Zawód obrońcy, jako wolny i niezawisły, najlepiej nadaje się do tego. Spotkać się można atoli z zarzutem, że jest to przecież zbyteczne, gdyż sądy nasze są sprawiedliwe, władze administracyjne stosują bezstronnie przepisy prawa i t. d. Nie wchodząc w słuszność takich twierdzeń, ani też nie kwestyonując sprawiedliwości sądów lub bezstronności władz, wystarczy wskazać na fakt, że często się zdarza, iż trzy różne instancye wydają nie dwa, ale trzy odmienne orzeczenia. Gdyby więc istniała ta bezwzględna sprawiedliwość, natenczas powinno pozostać na jednem orzeczeniu i to orzeczeniu pierwszej, a zarazem ostatniej instancyi. Ale tak nie jest. Było to możliwem w dawnych czasach zamierzchłych, natomiast przy teraźniejszych skomplikowanych stosunkach jest to wykluczonem. Do obrońców właśnie zawodowych należy wyszukanie istotnej prawdy i dopomożenie do wymiaru sprawiedliwości zbliżonej o ile możności do ideału.

Nie od rzeczy też będzie zauważyć, że członkowie palestry są na mocy swego niezależnego stanowiska, znajomości stosunków i ludzi, przy względnie dużej ilości wolnego czasu, w pierwszym rzędzie predestynowani do zajmowania się intenzywnie sprawami publicznemi z pożytkiem dla ogółu. Społeczeństwo ma nawet prawo tego od nich się domagać.

W ten mniej więcej sposób przedstawiałby się ideał palestry. Z dawnych czasów przypominamy sobie, że rzeczywiście tak bywało. A dziś? Dzisiaj jest, niestety, inaczej. Wojna, która spowodowała „przewartościowanie“ tylu wartości, również w tej dziedzinie sprowadziła zmiany... na gorsze. Jakiego rodzaju są te braki, byłoby zbytecznem się rozwodzić, albowiem są one powszechnie znane zarówno szerszemu ogółowi, jakoteż samej palestrze. Natomiast z większym pożytkiem będzie zastanowić się nad przyczynami tego ujemnego stanu rzeczy.

Najprostszem wyjaśnieniem byłoby zrzucenie winy na... wojnę. Czy jest tak w rzeczywistości? Ujemne objawy w palestrze zaznaczyły się już przed wojną, która stan ten tylko silnie uwypukliła. Głównej przyczyny trzeba szukać z jednej strony w ogólnem zmateryalizowaniu społeczeństwa i usunięciu na dalszy plan wartości moralnych, oraz w przewadze czy to siły fizycznej lub pieniężnej, czy też wogóle czynników materyalnych, z drugiej zaś strony — w fakcie, że palestra nasza, specyalnie w b. zaborze austryackim, jest przesycona nad miarę obcym żywiołem. Żywioł ten t. j. żydzi, tak, jak w innych dziedzinach, powoduje również w palestrze obniżenie jej poziomu i rozluźnienie pojęć etycznych odnośnie do tego, co wolno, a których granic przekraczać nie można.

Zaczyna wytwarzać się typ nie rzecznika prawnego, ale raczej pośrednika, komisyonera, a nawet „handelesa“, dla którego każda rzecz jest dobrą, jeżeli tylko przynosi korzyść pieniężną. Humorystyczne ujęcie tego problemu znaleźć można także w nowszej literaturze, choćby np. w komedyi p. t. „Causa Kaiser“, w ostatnich czasach z powodzeniem u nas wystawianej.

Nadto obniżać się zaczyna ten zawód raczej do poziomu rzemiosła i pod tym katem widzenia być uprawianym. Cierpi na tem szersze, obywatelskie, oraz ogólnoprawne ujęcie problemów, ścieśnia się widnokrąg, a energia w przeważnej części bywa obracana bądź to na „geszefty“, bądź też na ubolewania godne zwalczania się na tle konkurencyi zawodowej. Pod tym względem dużo objawów ujemnych znaleźć można zwłaszcza po miastach prowincyonalnych, oraz zarejestrować wiele wypadków, które ubliżają nawet godności osobistej człowieka.

Palestra stała dawniej wysoko. Polska palestra szczególnie posiada chlubne tradycye; była ona szkołą dla naszych parlamentarzystów, a zarazem odznaczała się duchem, jak na owe czasy, wysoce demokratycznym, gdyż nie była ekskluzywną; mimo tego jednak potrafiła utrzymać się na odpowiednim poziomie. Nasze dawne ziazdy trybunalskie w Piotrkowie i Lublinie, są jedynymi w swym rodzaju. Mamy zatem prawo domagać się, aby polska palestra teraźniejsza nie tylko potrafiła ustrzedz się przed wchodzeniem w konflikt z kodeksem karnym, bo to za mało, lecz aby godność i powagę stanu nienaruszoną utrzymała, a nawet, o ile możności, jeszcze wyżej podniosła.

Od wielu już miesięcy znajduje się na porządku dziennym sprawa uchwalenia nowej ordynacyi adwokackiej — jednolitej dla całego państwa. Przy układaniu tej ordynacyi winny baczyć przedewszystkiem same interesowane sfery, aby braki, jakie się, niestety, do palestry polskiej wkradły, zostały usunięte, tak, aby rzecznicy prawni rzeczywiście byli równoznacznymi z „obrońcami uciśnionych, wdów i sierot“ i z obrońcami słuszności. Wówczas palestra nie tylko zaskarbi sobie poważanie u społeczeństwa, ale także pod względem finansowym będzie dobrze sytuowana — niewątpliwie lepiej, niż w czasach teraźniejszych, albowiem uczciwość również jest dobrym interesem.

DR. D. JAK.

## Listy ze Lwowa.

Lwów, 13 lutego 1921.

(Agitacya bolszewicka między kolejarzami. — Sprawa chlebowa. — Dla klubu „Czarnych“. — Fundacya dla techników).

Strajki w warsztatach kolejowych, o których czytamy, że są rozpoczynane i znowu przerywane, wynikają z agitacyi bolszewickiej, która jest energicznie prowadzona między kolejarzami, a która na szczęście jest paraliżowana przez Polski Związek Kolejarzy.

Agitacya prowadzona jest przedewszystkiem w Warszawie, a prowadzona bardzo sprytnie. Mimo wysokich cen papieru i druku agitatorzy rozrzucają odezwy, zachęcające do strajków, masami. Odezwy dostrajają się do środowiska, dla którego są przeznaczone: inaczej więc są układane dla proletaryatu, inaczej dla inteligencyi. Rozrzucane są jednak tak umiejętnie, że wyjątkowo tylko wpadają w ręce przeciwników i że nasza policya cywilna i wojskowa o tej propagandzie nie ma pojęcia.

Polski Związek Kolejarzy nie czuje się powołanym, aby odnośnie do kolejarzy-bolszewików spełniać rolę organów bezpieczeństwa publicznego. Ale, dbając o interes państwa i narodu, przeciwstawia się wytrwale i śmiało bolszewickiej propagandzie. Dzięki też jego wysiłkom, jako też zdecydowanej postawie Ministerstwa kolei, strajki są ustawicznie paraliżowane.

Tak jest także we Lwowie, gdzie żywioły zbolszewiczałe opanowały przedewszystkiem warsztaty i tam ustawicznie agitują za strajkiem. Szczęściem dla młodego naszego państwa, że pośród kolejarzy jest dużo uświadomienia obywatelskiego i narodowego, przez co agitacya bolszewicka natrafia na wielkie przeszkody.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zajęto się dla odmiany sprawą chleba i jego wypieku, bo w naszych czasach nie może być posiedzenia, na któremby nie poruszono jednej lub drugiej bolączki aprowizacyjnej.

Wspominałem już poprzednio, że czeladź piekarska zażądała od miasta za wypiek chleba kartkowego podwyżki o 100 proc. i tę podwyżkę w całości osiągnęła. Skorzystali z niej odpowiednio także majstrowie i w ten sposób chleb musiał podrożeć znowu o kilka marek na bochenku.

W związku z tym stanem rzeczy radny Soupper (dem. chrześc.) wniósł interpelacyę do prezydyum miasta, zapytując, co się czyni, aby poprawić stosunki co do chleba i czy prezydyum jest skłonne wydzierżawić piekarnię „Merkury“, aby wypiekać chleb we własnym zarządzie. Dla oświetlenia stanu rzeczy interpelant podał wiele dat zajmujących, między innemi wyciąg z wykazu, jaki piekarze przedłożyli komisyi aprowizacyjnej w sprawie kosztów wypieku.

Oto ciekawy rachuneczek:

Dla 4 czeladników za wyrobienie 1 worka mąki 369.60 mp., palacz 46.20 mp., 2 rębaczy 60 mp., drzewo 132 mp., zwózka 20 mp., sól 30 mp., odnowienie narzędzi 5 mp., światło, woda 10 mp., czynsz 20 mp., dowóz mąki 25 mp., utrzymanie rodziny majstra 138.60 mp., konserwacya pieców 20 mp., podatek 10 mp., koszta reprezentacyjne 6 mp., — razem 900.40 marek.

Należy tu dodać, że każdy piekarz otrzymuje dziennie po 6—10 worków mąki do wypieku, że więc cyfry podane wyżej musi się pomnożyć 6 lub 10 razy. Otrzymamy z tego, że 4 czeladników zarabia dziennie (oprócz chlebów) 3696 mp., majster na utrzymanie rodziny zarabia dziennie 1386 mp., na reprezentacyę 60 marek dziennie itd.

Wśród takich wyzysków jednej klasy pracowników musimy brnąć w coraz trudniejsze położenie.

Ks. Szydelski (dem. chrześc.) poruszył sprawę mieszkań w ogólności, a mieszkań dla młodzieży akademickiej, wracającej z frontu, w szczególności. Jeden z pałaców od 22 listopada 1918 stoi dotąd nietknięty i nie uporządkowany, jak gdyby nie minęły już przeszło 2 lata od walk ulicznych z Ukraińcami we Lwowie. Pałac ów świeci pustką, a mieszkań taki brak! Inny z magnatów zajmuje podobno 28 pokoi dla siebie. Czy to w obecnych stosunkach mieszkaniowych nie skandal?

**Na tem samem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła wydzierżawić klubowi sportowemu „Czarnych“ dużą część placu powystawowego** w bezpośredniem sąsiedztwie parku Kilińskiego. Klub ten należy między tutejszemi klubami sportowemi do najstarszych, a najlepszą dla niego rekomendacyą jest fakt, że 42 członków stracił przy obronie Lwowa w czasie inwazyi ukraińskiej. A zatem Lwów tuż obok parku będzie miał boisko dla zabaw i ćwiczeń ruchowych młodzieży.

Skoro już wspomniałem o obrońcach Lwowa w czasie inwazyi ukraińskiej, to nie będzie od rzeczy wspomnieć także o zamierzonej fundacyi „obrońców Lwowa“ dla młodzieży technickiej.

Wiadomo, że w dziele obrony polskiego Lwowa wobec inwazyi ukraińskiej najochotniej i najprędzej stanęła młodzież techniczna. Już 2 listopada wystąpiła ona do czynnej walki i odniosła po całodziennych walkach poważne sukcesy, wyzwalając z pod Ukraińców całą połać miasta od dworca głównego do żandarmeryi. Ona to założyła w ogrodzie obok gmachu Politechniki cmentarz prowizoryczny dla poległych obrońców i gorący udział brała w walkach o wyzwolenie do końca.

Gdy nieprzyjaciela wypędzono z miasta, powstała myśl, aby na miejscu, gdzie spoczywali obrońcy, wznieść kaplicę pamiątkową, a inni projektowali jakiś pomnik skromniejszy. Ś. p. Obmiński, który zginął w r. 1920 z rąk bolszewików, był jednym z głównych inicyatorów i obrońców budowy kaplicy pamiątkowej. Sprawą tą zajęło się przedewszystkiem grono profesorów Politechniki. Grono poczęło zbierać fundusze dla uczczenia poległych obrońców.

W miarę, jak rosły fundusze, dojrzewała też myśl stworzenia fundacyi dla młodzieży technickiej. Komitet profesorów uchwalił doprowadzić ten fundusz do 5.000.000 marek i utworzyć z niego 15 stypendyów po 5000 m. rocznie, a 5 stypendyów po 15.000. Obecnie zebranych jest przeszło 1.300.000 marek. Rada miasta Lwowa uchwaliła na ten fundusz świeżo 100.000 marek.

SOK.

## Górny Śląsk

**to węgiel koksujący, którego nie mają ani krakowskie, ani dąbrowskie zagłębia. Bez węgla koksującego staną nasze gazownie i huty.**

## Większość głosów dla Polski zapewniona

Warszawa. (Telef. wł.). Według autentycznych wiadomości, otrzymanych tu z G. Śląska, **nasze szanse plebiscytowe stoją bardzo dobrze. Na ogólną liczbę 1 miliona głosujących stałych mieszkańców G. Śląska możemy liczyć na 700.000 głosów.** Z emigrantów zaś, których liczba prawdopodobnie dojdzie do 200 tysięcy, **przybędzie nam jeszcze 50.000 głosów, tak, że ogółem możemy liczyć na 750.000, podczas gdy strona niemiecka nie zbierze więcej, niż 450.000.**

### Niepewny termin głosowania.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą: Pisma niemieckie podają, rzekomo na podstawie informacyi z kół ententy, że **wiadomości o wyznaczeniu terminu plebiscytu na G. Śląsku na dzień 20 marca są przedwczesne.**

### Głosowanie z bronią w ręku.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik „Chicago Tribune“ donosi, że Niemcy starają się o **zadecydowanie przynależności G. Śląska zapomocą granatów, które oprócz piór i ołówków** oddają wyborcom niemieckim, transportując ciągle broń. Dzień wyborów ma być urozmaicony przez niemieckich Ślązakowców, w jednej ręce trzymających ołówek, a w drugiej granat. Panuje przekonanie, że **jeżeli Niemcom nie uda się odroczyć plebiscytu, to postarają się o wywołanie wojny domowej, przed albo podczas plebiscytu,** ażeby uniemożliwić zastosowanie **zasady samostanowienia narodów względem Śląska i doprowadzić do zaniechania plebiscytu.**

### JAKICH ŚRODKÓW CHWYTAJĄ SIĘ PRUSCY „DZIAŁACZE“.

**Berlin.** (East Express). Radio. Niemiecki komisarz plebiscytowy dla okręgu Hindenburg (Zabrze) na G. Śląsku zwrócił się do władz koalicyjnych z prośbą o ochronę przeciwko „pomnażającym się coraz więcej polskim występkom“ (!). Donosi on o trzech nowych morderstwach (?) od początku lutego i wielu napadach rabunkowych (?!), jakich dopuścili się Polacy. Niesłychane kłamstwo łączy się tu z cynizmem.

### WYDALENIE AGENTÓW PRUSKICH.

**Bytom.** P. A. T. Komisya koalicyjna wydaliła z G. Śląska wiceprezydenta policyi katowickiej, Waleisa, radcę policyjnego Hoersta, starszego wachmistrza kryminalnego Sinfelda i woźnego policyjnego Stumkego, wszystkich z dyrekcyi policyi w Katowicach. Wydalenie to stoi w związku z ostatniem odkryciem tajnych składów broni w Katowicach, oraz kradzieżą dokumentów plebiscytowych z biura dyrekcyi katowickiej.

### AGITACYA SOWIECKA NA G. ŚLĄSKU.

(Tow. O. K. Z.). „Gazeta Ludowa“ ogłasza pod datą dnia 12 lutego b. m., jak następuje: Na dworcu kolejowym w Mysłowicach skonfiskowano kosz, po otwarciu którego okazało się, **że zawiera broszury i odezwy komunistyczne, pochodzące z Niemiec,** a przysłane dla agitacyi komunistycznej **celem rozbijania jedności polskiej na G. Śląsku.**

## Ultimatum i program.

### Związek Zawodowy Kolejarzy a Polski Związek Kolejowców.

**Socyalistyczny Związek zawodowy kolejarzy przygotowuje państwu nowe niespodzianki. Zwalając całą winę operetkowego strajku z dnia 8 b. m. na „warchołów komunistycznych“ (wiadomo, jak doskonale maskuje „Robotnik“ istotne cele P. P. S.),** grozi równocześnie czerwona organizacya nowym strajkiem. Tymczasem, jakby naprzekór zapewnieniom Związku o „lojalności“ (!) wobec państwa, bezrobocie, wywołane anonimowemi odezwami, rozszerza się podobno w warsztatach warszawskich. Dwulicową grę P. P. S. łatwo przejrzeć. Łagodne baranki socyalizmu umywają ręce od zbrodni, łowiąc ryby w mętnej wodzie. One chcą wszystko załatwić w porządku. Ale równocześnie głoszą hasła antypaństwowe (vide ostatnia odezwa centralnej komisyi związków zawodowych) i wzniecają fałszywe apetyty, nie bacząc, iż mogą rozpętać burzę socyalną w przededniu plebiscytów i ostatecznej konsolidacyi państwa.

Pretensye socyalistów cofają się aż po wrzesień ub. roku, kiedy to Polska walczyła jeszcze z najazdem bolszewickim. Wówczas składali wszyscy, co mogli, w ofierze zagrożonej Ojczyźnie. Natomiast P. P. S. uznała widocznie swoją „ofiarę“ za zaliczkę zwrotną, którą teraz chce ściągnąć bez skrupułów. Dowodem na to rezolucye, uchwalone na posiedzeniu Zarządu Głównego Z. Z. K. z dnia 7 b. m. Oto brutalny tekst „rachunków“ P. P. S. z państwem:

1) Zwrot kontyngentu w gotówce za okres wrzesień—grudzień 1920 roku, a mianowicie: dla kawalera 3.000 mk., małej rodziny 4.000 mk., średniej rodziny 5.000 mk., dużej rodziny 6.000 marek.

2) Umorzenie zaliczki zwrotnej.

3) Automatyczne stosowanie mnożnika drożyźnianego zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego i wyrównania różnicy za styczeń i luty r. b., co stanowi 270 punktów, czyli za styczeń mnożnik 470, za luty 600.

4) Niestosowanie represyi wobec strajkujących i zapłata za czas strajku.

5) Udział we wszystkich komisyach, dotyczących bytu pracowniczego Związków reprezentowanych ponad 30.000 członków i uznanie Związków Zawodowych w pragmatyce służbowej jako reprezentacyi kolejarzy.

6) Opłata całkowita za wpisy szkolne.

Koroną niesmacznych rezolucyi Związku jest następujące ultimatum:

„O ile do 7 marca rząd powyższych uchwał nie uwzględni, członkowie Związku przystąpią do strajku na całej sieci Polskiej Kolei Państwowej dnia 7 marca 1921 r.“.

Postawa P. P. S. wobec państwa czyni wrażenie, jakoby dyktowała ona warunki powalonemu wrogowi. Lecz rząd posiada chyba dość siły, by wskazać anarchii granicę, której przekraczać nie wolno.

B. minister Bartel, siejący obietnicami zarówno w stronę rządu, jak i czerwonych towarzyszów, dla państwa nie zrobił literalnie nic. Oddając zaś wszystkie sprawy kolejowe w ręce związkowców z P. P. S., nawarzył takiego bigosu, iż obecne Ministerstwo nie może zeń wybrnąć.

Na równi z socyalistycznym Związkiem zawodowym stoi na straży interesów robotniczych Polski związek kolejowców, daleki od terroru P. P. S., ożywiony najszczerszym duchem obywatelskim. Oto jego program („Gazeta Poranna“ nr. 36):

„Polski związek kolejowców jest bezwzględnie przeciwny strajkowi. W obecnej sytuacyi aprowizacyjnej, przed plebiscytem na G. Śląsku i przed zawarciem pokoju z bolszewikami, strajk kolejowy byłby katastrofą dla państwa i społeczeństwa.

Polski związek jest również przeciwny podwyżkom w gotówce, gdyż sprowadziłyby one, prócz katastrofalnych skutków dla skarbu, nowy spadek marki polskiej i nowy wzrost drożyzny.

Polski związek kolejowców chce uzyskać poprawę bytu kolejarzy przez szeroką pomoc aprowizacyjną za pośrednictwem kooperatyw kolejowych, przesunięcie w kategoryach płac, uporządkowanie pragmatyki i organizacyi kolejowej.

Pomoc aprowizacyjną, zamiast obecnego systemu centralizacyi, Polski związek chce oprzeć na decentralizacyi, mianowicie, aby kolejarze od miejscowych władz otrzymywali bezpośrednio część artykułów kontyngentowych, głównie zboża i ziemniaków. W sprawie tej zarząd związku prowadzi rokowania z rządem, tudzież z rolnikami i spodziewa się w krótkim czasie zakończyć je pomyślnie“.

A zatem, rzecz dziwna: dlaczego P. P. S. musi (jak twierdzi) uciec się aż do strajku, skoro Polski związek kolejowców mógł pertraktować — bez użycia terroru? Odpowiedź zbyteczna. Wystarczy porównanie socyalistycznego „ultimatum“ z racyonalnym programem P. Zw. K., aby się przekonać, kto zdradza, a kto popiera żywotne interesy państwa w przełomowym okresie.

Z.

## W sprawie aprowizacyi urzędników państwowych w Małopolsce.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Dr. Matakiewicza i tow. „w sprawie zaniedbania aprowizacyi funkcyonaryuszów państwowych w Małopolsce“, udzieliło Ministerstwo aprowizacyi następującej odpowiedzi:

Ministerstwo aprowizacyi dokłada najusilniejszych starań, aby zabezpieczyć wyżywienie pracowników państwowych. W tym celu Wydział spraw aprowizac. dla Małopolski polecił Starostwom, aby z zapasów zboża, otrzymywanych co miesiąca z magazynów Państw. Urzędu zbożowego na pokrycie miejscowych potrzeb powiatów, przydzielały w pierwszej linii potrzebne ilości wedle ogólnie obowiązujących norm spożycia: 1) szpitalom, 2) policyi państwowej, 3) pracownikom państwowym i autonomicznym. W miarę więc posiadanych zapasów zboża Starostwa istotnie

stosują się do powyższego zarządzenia i o-powiednie ilości artykułów żywności praco-wnikom państwowym przydzielają.

Co się tyczy kwestyi zezwolenia na bezpo-średni zakup zboża kontyngentowego przez urzędników państwowych wprost u produ-centów, to zaznaczyć trzeba, że zakaz wyda-ny w tym względzie przez Delegata rządu, dr. Gałeckiego, był konieczny, gdyż tego rodza-ju praktyka sprzeciwiałaby się postanowie-niom art. 4 przepisów wykonawczych do usta-wy z dnia 9 lipca 1920 r. o obrocie ziemio-płodami na rok 1920/21.

Co do wspomnianych w interpelacyi niedo-magań z zakresu rozdziału deputatów urzęd-niczych, to wywołane one zostały głównie wy-padkami wojennymi i powstałym stąd ogól-nym brakiem artykułów żywności w kraju. W lipcu bowiem ubiegłego roku, wobec zaję-cia części Małopolski przez wojska bolszewi-ckie i spodziewanej z dnia na dzień ewakua-cyi, Małopolski Oddział Urzędu zaopatrywania pracowników państwowych (M. O. U. Z. P. P.), chcąc przyjść z jednej strony z doraźną po-mocą ewakuowanym już przeważnie do zacho-dniej Małopolski funkcyonaryuszom państwo-wym, z drugiej zaś strony, nie chcąc narazić się na niebezpieczeństwo utraty zapasów, któ-rych wywiezienie ze Lwowa w ostatniej chwili mogło natrafić na nieprzezwyciężone trudno-ści, postanowił wydać funkcyonaryuszom związkowym deputaty jako zaliczkę na przy-szłe miesiące. W trakcie wykonywania tego zaszła konieczność wywiezienia zapasów ma-gazynów do Krakowa.

Podczas gdy Dyrekcya M. O. U. Z. P. P. pozostawała we Lwowie, stworzono przy ma-gazynach w Krakowie Ekspozyturę, która kontynuowała akcyę wydawania deputatów, jednak przy ówczesnych stosunkach, wśród ogólnej ewakuacyi, nie było mowy o należy-tem jej prowadzeniu. Wkrótce po wyczerpa-niu magazynów w Krakowie nastąpiła prze-rwa w przydzielaniu deputatów, z powodu braku zapasów. Miejscowe bowiem zapasy zboża kontyngentowego wystarczały zaledwie na częściowe pokrycie potrzeb miejscowej lud-ności, transporty zaś produktów zbożowych z poza granic Małopolski nie nadchodziły z przyczyn od Ministerstwa aprowizacyi nieza-leżnych.

Dopiero w listopadzie wydać można było deputat mączny za miesiąc lipiec i cukier za trzy zaległe miesiące.

Ministerstwo aprowizacyi z powodu ogólnie ciężkiego stanu aprowizacyi zdecydowało się narazie zaniechać wydawania deputatów zale-głych w Małopolsce, a wydać wyłącznie de-putat za miesiąc grudzień, składający się z 8 kl. mąki, 1 kilo kaszy i całego zaległego cukru do 1 stycznia. Rozdział rozpoczęto w grudniu i obecnie jest on już na ukończeniu.

Faktem jest, że pracownicy państwowi otrzymali tylko część należnych im przydzia-łów — przyczyny tego jednak szukać należy w ogromnych trudnościach transportowych i operacyach wojennych, na jakie kraj wtedy był narażony. Prócz artykułów żywności wy-dano pracownikom państwowym dość zna-czne zapasy materyałów włókniczych i obu-wia.

# KRONIKA.

Kraków, 16 lutego.

**ŚNIEŻNA SZATA** okryła wczoraj nasze mia-sto, pozbawione od dawna podobnego ubioru. Po dwóch ostatnich dniach szarugi, spowodo-wanej padającym wśród tłumiącej się wichury naprzemian deszczem, to znów śniegiem, ze zdziwieniem przywitaliśmy zimowy widok, jaki przedstawiało wczoraj nasze miasto. Pod noga-mi zaniśmy, szczególnie z rana, grubą o twar-dej, zmarzniętej powłoce, zlekka przysypanej śniegiem, a ostry wicher północny szczypał nam twarze i mroził ręce dotkliwem zimnem. Drzewa i płoty pokryły się białym szronem, zdając się świadczyć, jak niespodziewanie zjawiła się nam zima. Prawdopodobnie jednak są to już ostatnie wy-stępy srożącej pani, którą powoli zaczynają oddalać coraz częściej nam zwiastujące bl'ską wiosnę radosne promienie słoneczne i ciepłe powiewy.

**AKCYA PLEBISCYTOWA.** Wczoraj pod przewodnictwem dyr. Dra Baudy, odbyło się w magistracie krak. posiedzenie sekcyi finan-sowej, na którem reprezentanci instytucyi ban-kowych i kantorów w Krakowie uchwalili je-dnogłośnie pobierać od wszelkich transakcyi giełdowych co najmniej pół pro mille, a od wszelkich innych transakcyi i czynności banko-wych datki dobrowolne, na cele plebiscytu górnośląskiego. Pieniądze będą odsyłane na konto Komitetu obrony kresów zachodnich do Banku spółek zarobkowych w Krakowie, a wy-kazy i listy datków dobrowolnych będą kolej-no publikowane.

**O APROWIZACYĘ KRAKOWA.** Ludność Krakowa w ostatnich czasach jest silnie zanie-pokojona brakiem mąki i chleba, trwającym od szeregu tygodni. Zniecierpliwienie wzrosło wskutek wiadomości, że i w Warszawie i we Lwowie chleb kontyngentowy jest w dostate-cznej ilości do nabycia. Jak nas informują, Mi-nisterstwo przyznało Małopolsce 2000 wago-nów zboża z Rumunii. Rozdziałem tego kon-tyngentu zajmuje się wydział aprowizacyjny Ministerstwa aprow. we Lwowie. Już z tej wia-domości można wysnuć konsekwencye, że Lwów będzie lepiej aprowizowany niż Kraków, gdyż niewątpliwie p. Gałeckiemu zależy na tem, by ludność Lwowa była z jego rządów za-dowolona. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Lwów, jako leżący bliżej Rumunii, szybciej otrzymać może mąkę, czy zboże, niemniej je-dnak trudności transportowe nie powinny tu odgrywać roli. Jak długo p. delegat Gałecki nie zmieni sposobu swych rządów aprowizacyj-nych, stronniczego traktowania miast małopol-skich, tak długo na nic się nie zdadzą stałe, trzy razy na tydzień odbywające się w magi-stracie krakowskim posiedzenia subkomitetu Rady aprowizacyjnej. Jej czynności pozostaną zawsze tylko na papierze lub będą jałową dy-skusyą. Poruszając tę sprawę, apelujemy z ca-łą stanowczością do wszystkich czynników czy we Lwowie, czy też w Warszawie, aby wy-pełniły swe zadania, gdyż wobec rozgoryczenia naszej ludności nie da się usprawiedliwić braku chleba i mąki przy równoczesnem wydawaniu tych artykułów tak w Warszawie, jak i we Lwowie.

Zapewnienie p. Ministra aprow., że polep-szenie nastąpi w drugiej połowie marca b. r., nie może nikogo zadowolić i uspokoić. Ra-dzibyśmy natomiast usłyszeć zapewnienie p. Ministra, że wszystkie dzielnice kraju będą na-reszcie równomiernie traktowane. Tego mamy prawo nietylko się spodziewać, ale i katego-rycznie żądać.

**SPRAWA STATUTU M. KRAKOWA.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej uchwalono zmianę statutu co do zniesienia nu-meracyi wiceprezydentów, oraz pomnożenia ich liczby z trzech na czterech. W sprawie tej prez. m. Federowicz odbył ostatnimi czasy kon-ferencyę z ministrem Skulskim i członkami le-gislatywy Min. spraw wewn. Rezultatem tej konferencyi jest, że sprawa będzie w najbliż-szych dniach definitywnie załatwiona w dro-dze rozporządzenia, które będzie miało charakter prowizoryczny aż do uchwalenia przez Sejm nowego statutu organizacyjnego większych miast w Polsce.

**ZEBRANIE DUCHOWIEŃSTWA.** Koło kra-kowskie Związku kapłanów zaprasza ducho-wieństwo świeckie i zakonne m. Krakowa na zebranie, które odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu przy pl. Maryackim l. 2, II p. Na porządku dziennym sprawa pomocy dla akademików.

**O ROZWÓJ HARCERSTWA POLSKIEGO.** W niedzielę 13 b. m., z okazyi dziesięcio-letniego istnienia harcerstwa polskiego, odbył się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. pod przew. prof. Wojciechowskiego, wiec rodziców i wy-chowawców w sprawie szerzenia idei i tworze-nia Związków harcerskich. W zebraniu wziął udział delegat Ministerstwa oświaty Dr Stru-miłło, który referował sprawę rozwoju tejże or-ganizacyi. Harcerstwo stało najlepiej w Mało-polsce, gdzie otoczyło je opieką Sokolstwo. Obecnie opiekę nad harcerstwem objął rząd i przeprowadził ostateczną organizacyę całego harcerstwa, koncentrującego się w naczelnej Komendzie w Warszawie, pod protektoratem gen. Hallera. Harcerstwo, jako typ wychowa-nia wyższego rzędu, łączący w sobie wychowa-nie intelektualne, etyczne i fizyczne, powinno znaleźć szerokie poparcie w społeczeństwie, któ-re niewątpliwie wyłoni z siebie koła przyjaciół harcerstwa. Odczyt zakończył referent apelem do utworzenia takiego Koła, które też zaraz znalazło wielu chętnych do przystąpienia.

W poniedziałek 14 b. m. zebrały się krakow-skie drużyny harcerskie, tak męskie, jak i żeń-skie, w parku Jordana, aby powitać przewodni-czącego Związku, Józefa Hallera. Generała, któ-ry przybył o godz. 5 po południu wprost z dworca kolejowego, powitano z entuzyazmem, poczem drużyny złożyły mu przyrzeczenie har-cerskie. Gen. Haller zwrócił się do drużyn z gorącem przemówieniem, zachęcając je do gorliwego wypełniania obowiązków harcerzy dla dobra Ojczyzny, poczem odjechał do lo-kalu Komendy chorągwi przy ul. Brackiej, gdzie odbyło się posiedzenie Komitetu przyja-ciół harcerzy.

**RUCH TELEGRAFICZNY I TELEFONICZNY W DNI ŚWIĄTECZNE.** Wydano rozporządze-nie, aby w niedziele i święta przyjmowano na-dal nietylko pilne, lecz i zwyczajne depesze i zamówienia na rozmowy telefoniczne.

**CENY PIECZYWA POZAKONTYNGENTO-WEGO.** Magistrat zawiadamia, że ustanowioną rozporządzeniem z 29 stycznia b. r. cenę bułek pszennych o wadze 4 dkg., zniżono od dnia 14 b. m. z kwoty 4.50 Mp. na 4.20 Mp. Cena chle-ba pozakontyngentowego żytniego pozostaje niezmieniona, t. j. 70 Mp za 1 kg. Wypiek dro-bnego białego pieczywa jest dozwolony tylko we formie bułek gładkich o wadze 4 i 8 dkg.

**Z SĄDU WOJSKOWEGO.** Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem podpułk. Dra Hara-simowicza rozprawa przeciw podurzędnikowi wojskowemu, Janowi Zalejskiemu i st. szereg. Aleksandrowi Radomskiemu. Z szeregu prze-stępstw, zarzuconych podsądnym, zostały w to-ku rozprawy potwierdzone następujące: Zalej-ski, będąc w wojskowym warsztacie w Rzeszo-wie zajęty w charakterze werkmistrza, polecał naprawiać w warsztatach tych swoje rzeczy prywatne, jakoto: samochody, motory i t. d. Naprawki te uskuteczniano w godzinach służ-bowych siłami robotników wojskowych. Co do Radomskiego, ustalono, że w czasie swej służ-by w wojsku polskiem w Krakowie dopuścił się kradzieży przedmiotów skarbu wojskowego. Nadto Radomski podczas podróży służbowej z Krakowa do Rzeszowa przewiózł w sposób podstępny farby dla pewnego kupca w Rzeszo-wie, narażając przez to skarb kolejowy na po-ważne straty. Po przeprowadzonej rozprawie, Zalejski skazany został na 10 miesięcy więzie-nia i utratę urzędu, Radomski zaś na 5 miesię-cy aresztu ścisłego.

**ROZPRAWA O MORDERSTWO.** Przed ławą przysięgłych krak. sądu okr. karnego odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Józefowi Mazu-rowi, lat 47, lokajowi hrabstwa Potockich, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa. Obwinio-ny znany był z tego, że lubił utrzymywać stosunki z kobietami, co stanowiło podłoże do ciągłych nieporozumień między nim a żo-ną. Mniej więcej półtora roku przed popełnie-niem morderstwa zakochał się Mazur w Rozalii Pałkównie, służącej w pałacu pod Baranami. Kiedy marszałek pałacu oświadczył Mazurowi, w dniu 6 maja ub. r., polecenie p. Potockiej co do jego bliskiego wyjazdu na czas dłuższy do Krzeszowic, obwiniony wiadomość tę przyjął pozornie spokojnie i odszedł do swego mieszka-nia, znajdującego się w oficynie sąsiedniego domu „pod Jagnięciem". W tym samym domu, w pokoiku na 4 piętrze mieszkała Pałkówna. Po podwieczorku służby, przy którym był i Mazur, Pałkówna udała się do swego pokoju, a za nią podążył i Mazur. Tutaj oskarżony, po krótkiej i czułej rozmowie ze swą kochanką, obsypał ją całusami, a następnie szybkim ru-chem porwał ją w swoje ramiona i wyrzucił przez okno na ulicę. Śmierć Pałkówny nastąpi-ła natychmiast.

Tego samego wieczoru zgłosił się Mazur w dyrekcyi policyi i opowiedział o swym czy-nie, oświadczając, że popełnił go z rozmysłem i całą świadomością. W kilka miesięcy później Mazur w śledztwie sądowem zeznał, że nie on wyrzucił Pałkównę, ale ona sama czyn ten po-pełniła. Podczas śledztwa badania psychiatry-czne wykazały, że Mazur jest człowiekiem zu-pełnie normalnym i że w chwili morderstwa był prawdopodobnie przy pełni władz umysło-wych i dobrze zdawał sobie sprawę z tego, co robił. Podczas rozprawy Mazur dawał odpo-wiedzi niejasne, zachowując zupełny spokój.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, któ-rzy zaprzeczyli pytanie w kierunku morder-stwa, skazał Mazura na cztery lata ciężkiego więzienia.

**ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁA-MYWACZA.** Aresztowano Piotra Bujasa, lat 28, ze Świątnik Górnych, który dopuścił się szeregu włamań i kradzieży do wielu domów wspomnianej miejscowości, siejąc postrach w okolicy Świątnik. Ponadto Bujas ma na sumieniu usiłowane morder-stwo na osobie komendanta posterunku policyi państwowej w Świątnikach Górnych.

**ZA KRADZIEŻ DWÓCH ŚWIŃ,** wartości 40.000 Mk. na szkodę masarzy krakowskich: Stefana Sieczkowskiego i Józefa Mrożka, policya krakow-ska aresztowała Stanisława Ćwicka, lat 56, z Ra-domyśla.

**ZA SPRZEDAŻ MIĘSA PO LICHWIARSKICH CENACH** krakowski Urząd walki z lichwą skazał: Michała Redlicha, rzeźnika przy ul. Rakowickiej 3, na grzywnę 30.000 Mk. lub 30 dni aresztu, rzeź-ników zaś Henryka Frischera, Stradom 27 i Mau-rycego Bachnera, Kościuszki 26, każdego na grzy-wnę 3000 Mk. lub 10 dni aresztu.

**Z KRAKOWSKIEGO URZĘDU WALKI Z LI-CHWĄ.** U Henryka Preissa, spedytora, zamiesz-kałego w Podgórzu przy ul. Parkowej 4, zakwe-styonowano znaczną ilość sody kaustycznej, którą Preiss magazynował w celach spekulacyjnych. Do-chodzenia w toku.

Przytrzymano Feliksa Czekaja, gospodarza ze wsi Prusy koło Krakowa, który za 80 kg. żyta pośledniego gatunku żądał 8300 Mk. Przychwy-cony, usiłował przekupić posterunkowego policyi kwotą 100 Mk. Zboże zakwestyonowano.

W realności przy ul. Asnyka 7 znaleziono około 10.000 kg. papieru, oraz koło 400 wiązek wideł rolniczych, złożonych w składach spedytora Ster-na. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że rzeczy te są przechowywane w celach spekulacyjnych, to-war zakwestyonowano, a przeciwko właścicielowi wdrożono dochodzenia.

**PROGNOZA POGODY.** Sprawozdanie meteoro-logiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 16 b. m.: Przeważnie pochmurno, wzrost temperatury, prze-lotne opady, wiatry zachodnie.

### Z Polski i ze świata.

**W SPRAWIE ADMINISTRACYI SPISZA I ORAWY** odbyła się dnia 14 b. m. w N. Targu pod przewodnictwem delegata Dra Gałeckiego, konferencya z udziałem posłów sejmowych Podbala, starosty spisko-orawskiego Dra Bed-narskiego, starosty nowotarskiego Hanika, ks. F. Machaya, Dra Goetla, jako delegata Mini-sterstwa spraw zagranicznych, wreszcie przed-stawicieli Tow. kresów południowych, Tow. Tatrzańskiego i ludności miejscowej. Uchwalo-no utrzymać nadal osobne starostwo spisko-orawskie, oraz utworzyć ekspozytury na Spisz i Orawę, wyposażając je w znaczne kompe-tencye. Następnie omawiano kwestye bieżące, poświęcając szczególną uwagę potrzebom lud-ności miejscowej pod względem aprowizacyj-nym etc. Generalny delegat przyrzekł istniejące braki usunąć i potrzeby ludności zaspokoić.

**Z CHRZEŚCIJAŃSKIEGO RUCHU ROBOT-NICZEGO.** W niedzielę 13 b. m. odbyło się w Górce koło Trzebini zgromadzenie robotni-ków miejscowej fabryki cementu „Gorkit", oraz górników, zatrudnionych w Sierszy. Zagaił zgromadzenie i przewodniczył mu p. Pacho-wicz. Z ramienia krakowskiej central' chrześci-jańskich Związków zawodowych przemawiali pp. Kolasa i Czech. W dyskusyi przemawiało szereg uczestników zebrania, jak pp.: Pacho-wicz, Frączek, Radwański i inni. Wynikiem dyskusyi była jednomyślna uchwała założenia w Górce organizacyi chrześcijańsko-narodowej.

**ZJAZD DYREKTORÓW ZDROJOWISK.** W Warszawie odbył się zjazd dyrektorów pań-stwowych zakładów zdrojowych. Przedmiotem obrad były sprawy wewnętrzne zdrojowisk przed sezonem. Przyjęto regulamin dla służby kapielowej. W myśl opracowanej instrukcyi, stanowisko lekarza zakładowego będzie niemal równorzędne ze stanowiskiem dyrektora, ze ścisłym podziałem zakresu atrybucyi fachowo-lekarskich i administracyjnych. W sprawie ką-pieli ulgowych postanowiono zwołać specyalne zebranie przedstawicieli Min. zdrowia, pracy i skarbu, oraz Związku urzędników państwo-wych dla zadecydowania, w jaki sposób bilety ulgowe mają być rozdzielone. Bilety do kąpieli wydawane będą nietylko na zasadzie ordyna-cyi lekarzy, ordynujących w zakładzie, lecz również na mocy przepisów lekarzy domowych kuracyuszów. Uchwała ta nie dotyczy kąpieli obojętnych lub hygienicznych.

**ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU MUZYCZ-NEGO.** Konkurs muzyczny na „Marsz Hallera" do słów Or-Ota, został następująco rozstrzy-gnięty: Pierwszej i jedynej nagrody 60000 Mk., ofiarowanych przez inż. Sosnowskiego, nie przyznano nikomu. Natomiast wyróżniono i po 2000 Mk. przyznano utworom pod godłem „Ares" i pod godłem „Czterolistna". Razem przysłano 49 utworów na konkurs.

**KINA WARSZAWSKIE GROŻĄ STRAJ-KIEM.** Wczoraj miało nastąpić zamknięcie wszystkich kin warszawskich, z powodu obło-żenia ich na rzecz miasta 100 proc. podatkiem. Właściciele kin przedstawili magistratowi swoje księgi handlowe. Po zbadaniu tych ksiąg, magistrat obiecał wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Rady miejskiej w sprawie obni-żenia podatku.

**NOWE TEATRY W WARSZAWIE.** Została podpisana umowa, dotycząca otwarcia w gma-chu panoramy przy ul. Karowej dwóch teatrów, dolnego na 1800 widzów i górnego na 600 wi-dzów, pod dyrekcyą Ludwika Hellera i Ry-szarda Ordyńskiego.

**ŻYDOWSCY TRUCICIELE LUDNOŚCI.** W Warszawie wykryto nową szajkę trucicieli, którzy dodawali do mąki w większych ilościach różne materyały szkodliwe dla zdrowia w spo-życiu. Aresztowano w tej sprawie Symche Ta-permanna, Berga Tapermanna, Abrama Pose-corskiego i Moszkę Opatowskiego. „Przegląd Wieczorny" pisze, że będą oni prawdopodobnie stawieni przed sąd doraźny.

**SENSACYJNE ARESZTOWANIE W WIE-DNIU.** Wiedeńska „Polizei Korrespondenz" do-nosi, że wczoraj został w hotelu Wimbergera aresztowany rzekomy Dr Stefan Zawadzki, oby-watel rosyjski, wraz ze swoją żoną, Ireną Za-wadzką. Dr Zawadzki wykazał się fałszywym paszportem angielskim, znaleziono przy nim również 4 miliony marek polskich i więcej, niż milion koron austryackich. Usiłował on urzędni-ka policyjnego skłonić zapomocą łapówki do zaniedbania dalszego postępowania. Zawadzki został odstawiony do dyrekcyi policyi. Śledz-two wykazało, że rzekomy Dr Zawadzki jest obywatelem polskim, nazywa się Arnold Baral, jest zwolennikiem ruchu anarchistycznego i zo-stał w r. 1918, z powodu agitacyi komunisty-cznej wydalony z Austryi. Obecnie będzie wy-słany do sądu krajowego. W sprawie pochodze-nia pieniędzy toczy się śledztwo. W pokoju hotelowym znaleziono również większą ilość pism komunistycznych.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**REKOLEKCYE DLA SŁUCHACZY UNIW. JAG.** i innych wyższych kursów odbywają się od dnia 14—20 b. m. o godz. 7 wieczorem w kaplicy SS. Urszulanek przy ul. Starowiślnej 9.

**NA SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH.** Dy-rekcya Banku budowlanego nadesłała, z okazyi otwarcia filii w Krakowie przy ul. św. Anny l. 8, na ręce wiceprez. m. Rollego kwotę 25.000 Mp, którą tenże przeznaczył na fundusz budowy miejs. Schroniska dla bezdomnych im. Brata Alberta.

**W TOW. LEKARSKIEM** (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 16 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem Dr Edmund Rosenhauen wygłosi odczyt p. t. „O me-chaniźmie, samoochronie i zdolności przystoso-wawczej oka ludzkiego".

**W URZĘDZIE POCZTOWYM ŁUCK** powiatu łuckiego, województwa wołyńskiego, zaprowadzo-no ruch telegraficzny prywatny.

### Z teatrów krakowskich.

**CZESŁAW KADEN W MIEJ. TEATRZE PO-WSZECHNYM.** Dziś pierwszy występ niezrówna-nego komika, p. Czesława Kadena, w arcywesołej komedyi Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności". Jutro, w sobotę i w niedzielę wieczór wypełniają-ca salę teatru po brzegi nieśmiertelna tragedya Szekspira „Romeo i Julia", przyjęta tak gorąco na premierze sobotniej. W piątek ulubiony, pełen szczeropolskiego humoru i sentymentu „Major ułanów" Krzewińskiego.

„JAŚ I MAŁGOSIA". Popołudniówka sobotnia w „Bagateli" przyniesie dawno niegraną operę fantastyczną Humperdincka w wykonaniu Tow. operowego. Dochód przeznaczony na rzecz Żłóbka im. Sienkiewicza.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Środa 16 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Czwartek 17 b. m.: (Nowość) „Przechodzień", komedya w 3 aktach B. Katerwy.
Piątek 18 b. m.: „Przechodzień" B. Katerwy.
Sobota 19 b. m.: „Przechodzień" B. Katerwy.
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Taniec czynowni-ków", wieczorem „Przechodzień" B. Katerwy.

**Repertuar Teatru Powszechnego.**

Środa 16 b. m.: Po poł. „Major ułanów", wie-czorem „Mąż z grzeczności".

**Repertuar „Bagateli".**

Środa 16 b. m.: „Bogaty wujaszek".
Czwartek 17 b. m.: „Bogaty wujaszek".
Piątek 18 b. m.: „Bogaty wujaszek".
Sobota 19 b. m.: Po poł. „Jaś i Małgosia", wieczorem „Bogaty wujaszek".

**Repertuar „Nowości".**

Środa 16 b. m.: „Miłość cygańska".
Czwartek 17 b. m.: „Miłość cygańska".
Piątek 18 b. m.: „Miłość cygańska".
Sobota 19 b. m.: „Miłość cygańska".

## Sprawozdanie „Czerwonego Krzyża"

### z „Gwiazdki"

dla chorych i rannych żołnierzy.

Krakowski Okręg Czerwonego Krzyża urzą-dził doroczną „Gwiazdkę" dla przeszło 6000 rannych i chorych żołnierzy w szpitalach kra-kowskich. Ponieważ fundusze, którymi rozpo-rządza, nie pozwoliły na należyte obdarze-nie tych, którzy w obronie Ojczyzny narażali swoje życie i zdrowie, przeto zmuszony był zwrócić się do ofiarności publicznej — i tutaj spotkał się z nadzwyczajnem zrozumieniem o-bowiązku obywatelskiego i z wielką ofiarno-ścią, za którą składamy serdeczne „Bóg za-płać".

Poniżej podajemy krótkie zestawienie cyfro-we z wymienieniem głównych Ofiarodawców.

Dary:

| | |
|---|---|
| K. O. P. Kraków | 100.000.— Mk |
| Starostwo Podgórze | 24.724.— Mk |
| K. O. P. Chrzanów | 15.000.— Mk |
| Puszki | 5.080.37 Mk |
| Inne składki | 16.075.— Mk |
| Czerwony Krzyż Kraków | 184.072.86 Mk |
| Razem | 344.952.23 Mk |

Wydatki:

| | |
|---|---|
| Papierosy | 53.991.— Mk |
| 6000 strucli | 150.089.60 Mk |
| Papier listowy i ołówki | 35.510.— Mk |
| Mydło | 64.261.63 Mk |
| Szpit. Ep. i Łagiewniki na Gw. | 41.100.— Mk |
| Razem | 344.952.23 Mk |

Prócz tego Banki krakowskie ze swoich fun-duszów obdarzyły Szpital w Bronowicach. Kongregacya Kupiecka za pośrednictwem pani Drowej **Nieciowej** ofiarowała 1000 pię-knych podarunków na szpitale: Helclów, na Warszawskiej, Karmelitanek i Barak w ul. Lu-bicz Dra Pilza. Również Związek Kupców kolonialnych przez p. Sasa obdarzył szpital okręgowy i szpital Lubomirskich w ilości im-ponującej 2000 darów. Cech Cukierników przez p. Pieczarkę ofiarował 50 kg cukru. Drożdże i tłuszcze do wypieku strucli, którego się pod-jęli pp. Schleichkorn i Rączkiewicz jedynie za opłatą rzeczywistych kosztów. P. Maurizio o-fiarował 30 strucli. Drzewka przysłała p. Zdu-niowa. Polówka ofiarowała zapałki. Świeczek dostarczyła fabryka w Trzebini. Dyrekcya skarbu ofiarowała opust przy tytoniu. Czer-wony Krzyż krakowski prócz wyżej podanej kwoty ofiarował ciepłe koszule dla Inwalidów, chustki do nosa, oraz woreczki. Na „Gwiazdkę" dla uchodźców w Oświęcimiu przesłał 20.000 Mk oraz 400 strucli i 20.000 Mk, bieliznę, opatrunki i leki przesłał dla wojska generała Żelgowskiego na „Gwiazdkę".

Podając to sprawozdanie do publicznej wia-domości zaznaczamy, że Czerwony Krzyż ma daleko idące zadania, które zależą od fundu-szów Towarzystwa. — Wkładka na rok 1921 została ustalona przez Główny Zarząd Czer-wonego Krzyża w Warszawie na 20 Mk człon-nek wspierający, 50 Mk członek rzeczywisty, 5000 Mk członek dożywotni. Młodzież do lat 18-tu 6 Mk. 247

## Miejski teatr powszechny.

„Romeo i Julia", tragedya W. Szekspira.

W wystawieniu szekspirowskiej tragedyi „Ro-meo i Julia" widzimy jeszcze jeden więcej do-wód, że dyrekcya od jakiegoś czasu idzie po linii szlachetnego repertuaru — nie mniej jed-nak nazwaćby można tę drogę linią wielkiego oporu. Trudności w wystawieniu „Romea i Ju-lii" były niewątpliwie kolosalne, efekt nadspo-dziewany. Jak wielkie zainteresowanie obudzi-ła ta i poprzednia („Intryga i miłość") tragedya i jak godnie teatr powszechny spełnia swoje posłannictwo, dowodzi fakt, że widownia na obu tych przedstawieniach bywa szczelnie wy-pełniona i to na szczęście — młodzieżą kształ-cącą się i publicznością potrzebującą takiej wła-śnie strawy.

Pan Nowacki Janusz odtworzył postać Ro-mea, o jakim niewątpliwie marzą współczesne Julie, zaczytane w tę przecudnie smutną pieśń miłości Szekspira — z sentymentem i werwą rozkochanego Włocha. W najdrobniejszych szczegółach, począwszy od momentów, kiedy fi-lozofuje jak Hamlet, a skończywszy na silnych porywach namiętnego i zawziętego wroga Ka-puletów, gra jego była szczerą i głęboko pomy-ślaną. Styl i dystynkcya wielkiego artysty zna-lazły dobrą partnerkę w pani Janinie Morskiej, jako Julii. Scena balkonowa i scena w sypialni Julii były najsilniejszym wyrazem harmonijnej gry pana Nowackiego i pani Morskiej, która kreacyę swoją potrafiła szczęśliwie rozwinąć i zaakcentować w najsubtelniejszych światłocie-niach psychologicznych. Bardzo dobrą w rysun-ku postać starej niańki stworzyła pani Aniela Kolman, a pan Motyczyński dobrze „postawił" rolę Kapuleta. Zwrócił też na siebie uwagę mło-dy, ale poważny talent pana Czesława Strzelec-kiego, który grał Montekiego i groteskową po-stać Piotra (p. E. Minowicz), wzbudzającą hu-morem swoim salwy śmiechu.

W całym zespole grających artystów znać było wiele dobrej woli i wysiłków — ogromne trudności miał niewątpliwie reżyser (p. Kore-cki), który właśnie w tej tragedyi, ciężkiej do wystawienia na ciasnej scenie, jaką posiada te-atr powszechny — dowiódł wiele aktorskiego doświadczenia i artystycznej zapobiegliwości. Piękne i stylowe dekoracye i akcesorya nie po-zostawiały nic do życzenia. a. w—ski.

## Zjazd b. oskarżonych z Marmarosz Sziget.

Lwów. P. A. T. Zjazd koleżeński b. Legioni-stów drugiej Brygady Karpackiej, oskarżonych przed trzema laty w procesie w Marmarosz Szi-get przez władze austryackie o bunt i zdradę stanu, rozpoczął się wczoraj we Lwowie. Naczel-ny Wódz wysłał na zjazd zastępcę podp. Wie-niawę Długoszewskiego. Przybył też dowódca II. Brygady Legionów gen. Józef **Haller**, na-stępnie gen. **Sikorski**, gen. **Rogalski** i inni. Ze 115 oskarżonych przybyło na zjazd około 90 ówczesnych oficerów i żołnierzy, a także sporo więźniów z obozu internowanych z Huszt. W Bazylice Katedralnej odbyło się o godz. 10 solenne nabożeństwo, odprawione przez Biskupa **Twardowskiego**. Po skoń-czonem nabożeństwie przemawiał z przed ołta-rza ks. Biskup Twardowski.

W południe w sali Ratusza odbyło się uroczy-ste powitanie uczestników zjazdu. Zebranie za-gaił kapelan II. Brygady i więzień ks. Józef **Panaś**, proponując na przewodniczącego gen.

Hallera, co przyjęto burzą oklasków. Gen. Haller po krótkiej żołnierskiej przemowie, wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika państwa, Sejmu i rządu. Odczytano początek aktu oskarżenia w procesie Marmarosz Sziget, oraz nazwiska oskarżonych. Trzech z nich poległo we walkach. Gen. Haller stwierdził z zadowoleniem, że znaczna większość oskarżonych jest obecną na zjeździe i zdolną jest do dalszego czynu, poczem udzielił głosu podpuł. Wieniawie Długoszewskiemu, który powitawszy zjazd w imieniu Naczelnego Wodza, podniósł, że żołnierze legionowi mają prawo domagać się od historyi przyznania im tego honoru, że byli w uciemiężonej i skutej w kajdany Ojczyźnie ostatnimi powstańcami. Jest to honor, do żadnego nieuprawniający przywileju, raczej nawet tem cięższy, że nakładający obowiązki.

W imieniu miasta powitał zjazd prez. Neumann, wyrażając radość, że Lwów wybrano na pierwszy zjazd bohaterskich więźniów stanu. Główny oskarżony w procesie, obecnie pułk. Roman Gorecki, odpowiedział na przemówienia prezydenta miasta, zaznaczając, że proces w Marmarosz Sziget stnowił tylko epilog bitwy pod Rarańczą, która była czynnym protestem przeciwko czwartemu rozbiorowi Polski, była wypowiedzeniem wojny tym, co nas zdradzili. Wspominał wreszcie o pomocy, jakiej Lwów nie żałował więźniom obozów węgierskich i zakończył okrzykiem na cześć Lwowa.

Gen. Haller w końcowem przemówieniu przypomniał chwile, jakie przeżywała II. Brygada po podpisaniu pokoju brzeskiego, mówił o gotowości żołnierza polskiego do wszelkich następstw, gdy zapowiedziano znane nocne manewry w Mamajesti 15 lutego 1918 r. Wkońcu mowca oddał cześć żołnierzom, którzy wytrwali w swoich obowiązkach, oraz zmarłym towarzyszom broni. Wspominał też o dalszych pracach żołnierza polskiego, gdyż nie odnieśliśmy całkowicie zwycięstwa. Czeka nas sprawa Śląska. W końcu generał dodał, że Lwów i Ziemia Czerwieńska musi zostać przy Polsce, ten Lwów, z którego żołnierz polski zawsze będzie czerpał otuchę do czynu.

W południe w sali „Gwiazdy" odbyło się śniadanie, w którem wzięło udział około 250 osób. Po śniadaniu rozpoczęły się obrady w celu założenia organizacyi żołnierzy polskich, którzy najmniej jeden rok służyli w armii polskiej. Wieczorem odbyło się koleżeńskie zebranie więźniów stanu u ks. dziekana Panasia.

Obrady zjazdu trwają w dalszym ciągu.

## Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacyi, odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu trzy projekty ustaw. Dyskutowano następnie nad sprawą wydania posłów ks. Madeja, Szyszkowskiego, Sobka i Perla. Po dalszej dyskusyi nad ubezpieczeniami państwowemi i państwową instytucyą ubezpieczeń uchwalono odesłać ustawę tę z powrotem do komisyi administracyjnej.

### Deklaracya „Wyzwolenia".

W dalszym ciągu dyskusyi nad expose prez. min. Witosa, pos. Woźnicki (Wyzwolenie), oświadczył: Minister Poniatowski ustąpił w porozumieniu z naszym klubem. Wynikło to ze stosunku naszego do rządu obecnego, jak i wogóle do rządu Rzeczypospolitej. Uważamy, że tylko rząd lewicowy może Polsce zagwarantować to, że nigdy w niej nie będzie rządów komunistycznych, oraz zapewnić spokojny rozwój. Gdy nadszedł moment niebezpieczeństwa, potrzeba było, aby cały naród rzucił swe siły na szale walki. Wówczas weszliśmy do rządu koalicyjnego i wytrwaliśmy w nim lojalnie, a nawet, zdaniem naszem, zbyt długo. W styczniu zaczęło się przesilenie i na konferencyi, zwołanej przez prezydenta ministrów, zażądaliśmy gwarancyi, że rząd musi być jednolity i że nastąpić musi rekonstrukcya gabinetu także dlatego, ponieważ w sprawie konstytucyi powinien on zająć jasne stanowisko. Żądaliśmy też szybkiego uchwalenia konstytucyi i rozwiązania tego Sejmu, który nie posiada właściwie większości. Pan prez. ministrów Witos okazał zrozumienie dla tych naszych postulatów i przyrzekł, że w miarę możności je spełni. Nie widzimy jednakże, aby to przyrzeczenie było dotrzymane. Zaznaczyć też wypada, że zamianowanie zarówno min. Steczkowskiego, jak i Jasińskiego nastąpiło bez poprzedniego porozumienia się z naszem stronnictwem. Mowca zarzuca też rządowi charakter prawicowy. Kiedy w styczniu groziło przesilenie ministeryalne zwrócono nam uwagę, że nie byłoby ono wskazane ze względu na sytuacyę na G. Śląsku, oraz bliski wyjazd Naczelnika państwa do Paryża. Jednak od stycznia do chwili obecnej zaszły ważne rzeczy, które wpłynęły na naszą decyzyę. Izba uchwaliła wprawdzie dopiero w drugiem czytaniu wprost prowokacyjną konstytucyę (!). Rekonstrukcya gabinetu nie może zaszkodzić nam na G. Śląsku, albowiem ludność tamtejsza wie dobrze, że zdarza się to na całym świecie. Dla wypełnienia programu prezydenta Witosa potrzebna jest jednolitość, której w rządzie niema. Idzie nam o to, aby pobudzić warstwy ludowe do obrony ich praw. Pozostawanie w rządzie stronnictw lewicowych stwarza to, że właściwie niema środka opozycyi.

Wicemin. sprawiedliwości Morawski protestuje przeciw ogólnikowemu oskarżeniu sądów o partyjność. Ministerstwo w każdym wypadku, o którym się dowiaduje, przeprowadza ścisłe dochodzenia.

Następne posiedzenie w piątek o g. 4-tej po południu.

## Podróże min. Sapiehy.

Warszawa. (Telef. wł.). Według nadesłanych tu wiadomości, min. spraw zagr. Sapieha powraca do Warszawy prawdopodobnie w poniedziałek. Po rozpatrzeniu rezultatów rokowań w Londynie i Paryżu uda się do Bukaresztu. Pogłoski o podróży min. Sapiehy do Rzymu są przedwczesne.

## O tekę rolnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.). B. minister rolnictwa Poniatowski interpelował wczoraj w Sejmie premiera Witosa, kiedy przedstawi Naczelnikowi Państwa jego podanie o dymisyę do podpisania. Premier Witos odpowiedział, iż stanie się to jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora. Nie ulega kwestyi, że dymisya nie pociągnie żadnego przesilenia gabinetowego. Stanowisko ministra rolnictwa zostanie obsadzone przez fachowca. Jako kandydatów wymieniają wicemin. Chmielewskiego, tudzież wicemin. Leśniewskiego.

— Warszawa. (Telef. wł.). Min. rolnictwa p. J. Poniatowski, który podał się do dymisyi, spełnia dalej swoje obowiązki, chociaż w Radzie ministrów udziału już nie bierze. Urzędowanie dalsze jego jest spowodowane tem, że wicemin. rolnictwa p. Chmielowski bawi obecnie w Rydze i dopiero przybędzie do Warszawy za dni kilka.

### ROKOWANIA W SPRAWIE PRZEKAZOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wiceminister skarbu dr. Rybarski bawi obecnie w Paryżu, gdzie prowadzi rokowania w sprawie traktatu przekazowego. Rokowania zapowiadają się pomyślnie. Prawdopodobnie już w sobotę dr. Rybarski wróci z gotowym traktatem dla Polski.

### NIEMCY O PODRÓŻY MINISTRA STECZKOWSKIEGO.

Berlin. (E. Expr.) „Voss. Ztg" pisze, że podróż p. Steczkowskiego uwydatnia związek między pokojem ryskim a sprawą plebiscytu na Górnym Śląsku. P. Steczkowski ma starać się o przyspieszenie zawarcia pokoju, gdyż chodzi o to, aby pokój podpisano przed plebiscytem. Według pisma, decyzya o podróży p. Steczkowskiego zapadła podczas podróży Naczelnika państwa do Paryża. Wiadomości są datowane z Warszawy.

## Min. Rataj o kwestyi żydowskiej.

Warszawa. (E. Expr.) W wywiadzie z współpracownikiem „Noue Hajnt" min. oświecenia Rataj oświadczył, że skrajne żądania żydów wywołały reakcyę ze strony społeczeństwa polskiego. Dążenia żydów do wyodrębnienia się budzą analogiczne dążenia u społeczeństwa polskiego. § 93 traktatu wersalskiego w skutkach swoich będzie niekorzystny dla żydów, aczkolwiek Polacy artykuł ten lojalnie wykonują przez wprowadzenie go do konstytucyi.

### ODRZUCENIE WNIOSKU O WYDANIE POS. PERLA.

Warszawa. (Telef. wł.). Sejmowi przedłożono wniosek o wydanie sądowi posła socyalistycznego Feliksa Perla, redaktora „Robotnika" z powodu artykułu w tem piśmie umieszczonego, w którym prokuratorya państwa dopatruje się znamion zbrodni. Izba w głosowaniu odrzuciła wniosek większością trzech głosów. Za wydaniem posła było 96 posłów, przeciwko 99. Klub socyalistów brał oczywiście udział w głosowaniu.

### STRAJK KOLEJOWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Strajk w warsztatach kolejowych, który w poprzednim tygodniu osłabł, dziś znowu zyskał na sile, tak, że z wyjątkiem jednych warsztatów, gdzie pracuje 150 osób, wszystkie inne warsztaty stoją. Min. kolei wydał polecenie zamknięcia warsztatów i zwolnienia wszystkich pracowników, którzy do wczoraj nie stanęli do roboty.

### OPŁATY UNIWERSYTECKIE.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustaliło następujące opłaty w szkołach akademickich w państwie polskiem: wpisowe 50 marek, opłata roczna za prawo słuchania wykładu 450 Mk., opłata roczna za prawo pracy w seminaryach, pracowniach, klinikach etc. 150 Mk., opłata roczna za prawo korzystania z biblioteki uniwersyteckiej 60 Mk.

### ZA UCHYLANIE SIĘ OD WOJSKA.

Warszawa. (E. Expr.) Starostwa otrzymały polecenie zestawienia list, podlegających utracie obywatelstwa polskiego z powodu uchylania się od służby wojskowej.

### KOMUNIKACYA PARYŻ—WARSZAWA.

Berlin. (East Express). Ze źródeł urzędowych donoszą, że pierwszy pociąg bezpośredniej komunikacyi Paryż—Berlin—Warszawa wyjedzie z Paryża dnia 15 marca. Będzie on miał połączenia z pociągami kursującymi na linii Londyn—Ostenda—Berlin i Bruksela—Berlin. Pociąg ten będzie się składał z 10 wagonów po 45 miejsc w każdym. Odbędzie on drogę z Berlina do Warszawy przez Poznań. Z Berlina wyjedzie o godzinie 4 popołudniu. Będzie on zawierał 3 wagony sypialne i mniej więcej 5 wagonów I. kl. i II. kl. Odnośny pociąg w kierunku przeciwnym wyjedzie z Warszawy dnia 18 marca.

### PADEREWSKI W AMERYCE.

Paryż. (E. Expr. Radio). Z Nowego Jorku donoszą, że były prezydent ministrów Paderewski przybył na parowcu „Francya" do Nowego Jorku i zamierza udać się do Kaliforni na odpoczynek.

## Prace nad konwencyą polsko-gdańską.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj przyjechała do Warszawy część delegatów senatu gdańskiego na narady w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej. Druga część delegacyi przyjeżdża jutro, tak, że konferencya rozpocznie się prawdopodobnie we czwartek. Program prac podzielono na 12 sekcyi, obejmujących sprawy zagraniczne, sądowe, przerachunki, cła, zaopatrzenie w środki żywności, rybołówstwo morskie, sprawy portowe, kolei żelaznych, dróg wodnych, poczt i telegrafów, oraz sprawy obywatelstwa polskiego i gdańskiego. Odpowiednio do tych punktów delegacya podzieliła się na 12 komisyi, z których każda będzie opracowywała poszczególne części. Część komisyi będzie obradowała w Warszawie, część zaś w Gdańsku, a na podstawie wyniku obrad dopiero będzie zredagowany tekst wspólnej umowy polsko-gdańskiej.

Gdańsk. (East Express). „Dziennik Gdański" poświęca obszerny artykuł najważniejszym sprawom, jakie w najbliższej przyszłości będą rozpatrywane między Polską a Gdańskiem. Pierwszą jest sprawa wykonania konwencyi polsko-gdańskiej z 15 listopada, czyli zawarcie kilkunastu konwencyi dodatkowych. Sprawy te będą przedmiotem rokowań mających się rozpocząć w najbliższym czasie w Warszawie. Drugą sprawą dla Polski niemniej ważną, jest podział mienia, które należało w Gdańsku do Rzeszy niemieckiej. Do podziału przychodzi cała była własność Rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego na terytoryum Gdańska. Gdańszczanie — jak donosi „Dziennik Gdański" — zamierzają żądać dla Gdańska wszystkich objektów, a Polsce chcą pozostawić jedynie jeden lub dwa budynki na pomieszczenie biur, komisaryatu generalnego, oraz innych biur, przewidzianych w konwencyi. Trzecią sprawą jest zorganizowanie rady portowej. Rozpocznie ona działalność dopiero w 3-cim miesiącu po zamianowaniu jej przewodniczącego. Będzie to więc najrychlej w końcu maja b. r.

## Podział własności poniemieckiej w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Własność pruska i niemiecka w Gdańsku, którą komisya międzysojusznicza ma podzielić między Polskę i Gdańsk, stanowi mały i wielki plac musztry, obszar forteczny gdański z urządzeniami w Brzeźni, Starej Szkocyi, cztery wielkie gmachy koszarowe w Brzeźni, siedm gmachów koszarowych w Gdańsku, koszary w Nowym Porcie, warsztaty okrętowe cesarskie, fabryki armat, fabryki karabinów, Politechnika, gmach wojskowej komendy, gmach prezydenta regencyi, gmach regencyi pomorskiej, gmach dyrekcyi kolejowej, stary arsenał, szereg budynków zarządu pocztowego, prezydyum policyi, gmach intendantury, gmach zarządu Wisły, szkoły wojskowe, gmach konsystorza, gmach dyrekcyi celnej, warsztaty kolejowe i szereg innych mniejszych objektów.

## Polska objęła koleje gdańskie.

Warszawa. (Telef. wł.) Koleje gdańskie, leżące na terytoryum wolnego m. Gdańska, wązkotorowe, zostały oddane pod zarząd polskiego Ministerstwa komunikacyjnego. Także koleje prywatne, które służą do użytku publicznego, ententa odda pod zarząd Polski.

### PRÓBY ZBLIŻENIA POLSKO-GDAŃSKIEGO.

Gdańsk. P. A. T. Z okazyi otwarcia w Gdańsku filii lwowskiego Banku Przemysłowego odbyło się wielkie przyjęcie, podczas którego dr. Sahm i przywódca delegacyi gdańskiej przy układach warszawskich, senator Jewelowski, zwrócili się w swoich przemówieniach do gen. komisarza Polski w Gdańsku z prośbą, aby wyraził rządowi polskiemu ich życzenia jak największego zbliżenia gospodarczego i politycznego między Polską a Gdańskiem. Szereg innych mowców ze strony niemieckiej zabierał głos w tym samym duchu. Uroczystość przybrała charakter niejako manifestacyi dobrej woli ze strony Gdańszczan w kierunku zbliżenia się z Polską.

### WIECE POLAKÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom. P. A. T. W ubiegłą niedzielę odbyły się wiece plebiscytowe w 32 miejscowościach powiatu lubinieckiego. Na wszystkich wiecach przyjęto rezolucye protestujące przeciw głosowaniu emigrantów. Bandy bojowców niemieckich starały się oczywiście tu i ówdzie przeszkodzić wiecom, zostały jednak wszędzie unieszkodliwione.

## Przygotowania czesko-bolszewic.

Dziennik węgierski „Magyarsag" w jednym z ostatnich numerów donosi, że Rumunia niespodziewanie ewakuowała Marmarossziget z okolicą, odstępując ją Czechom. Rząd czeski objął natychmiast Marmarossziet w posiadanie.

Dotychczas wszystkie przejścia z Małopolski ku dolinie węgierskiej były w rękach czeskich z wyjątkiem Körösmező—Stanisławów. Mimo, iż sama przełęcz była w rękach czeskich, jednak linia kolejowa z Małopolski (Lwów—Stanisławów) przez Körösmero i Czechosłowacyę — mniejwięcej od Marmarosszíget w kierunku Huszt, była w posiadaniu Rumunii.

Teraz zaś Rumunia, odstępując Czechosłowacyi Marmarossziget z okolicą, oddała jej ostatnie przejście wraz z linią kolejową.

W ten sposób Czesi przedłużyli swój korytarz w kierunku Rosyi bolszewickiej. A Rosyę bolszewicką od Czechosłowacyi oddziela teraz tylko niewielka przestrzeń wschodniej Małopolski, której obszar przedstawia dla Polaków olbrzymie trudności ze względów strategicznych i politycznych.

## Stanowisko Czech wobec sprawy górnośląskiej.

Praga. P. A. T. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu czeskiego wniesiono pod adresem ministra spraw zagranicznych interpelacyę w sprawie zbliżającego się plebiscytu na G. Śląsku. Interpelanci wskazują na czynność agitatorów niemieckich, którzy rozszerzają, zwłaszcza na Śląsku Hulczyńskim, pogłoskę, iż po plebiscycie na G. Śląsku może być również zmienione rozstrzygnięcie o przynależności Śląska Hulczyńskiego do Niemiec. Interpelanci domagają się, aby, zwłaszcza ze względu na ewentualny konflikt zbrojny pomiędzy Polską a Niemcami na G. Śląsku, granicę republiki czeskiej obsadzono silnymi oddziałami wojskowymi.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" dowiadują się, że niemiecki poseł w Pradze zwrócił się do rządu czeskiego z zapytaniem, czy prawdą jest, jakoby rząd czeski zamierzał ścigać osoby, które będą brały udział w głosowaniu w plebiscycie na Górnym Śląsku. Poseł niemiecki powoływał się na doniesienia niemieckiego organu w Opawie. Poseł niemiecki zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu. „Lidove Noviny" dodają do tej wiadomości, że rząd czeski już przed kilku dniami zdementował przypisywane mu zamiary.

### GDZIE ICH NIEMA?

Warszawa. (Telef. wł.). Śledztwo w sprawie spisku komunistycznego we Francyi wykazało, że główny oskarżony Zaleski jest z pochodzenia Czechem.

## Czeski spis ludności.

Cieszyn. (E. Expr.). Jutro ma się odbyć spis ludności w całej Czechosłowacyi. Władze czeskie od paru dni nie dopuszczają do rozszerzania druków i ulotnych pism polskich i niemieckich. Czesi rozwożą automobilami druki i odezwy, wzywające ludność, by przy spisie podawała się za Czechów.

Berno. (E. Expr.) „Lidove Noviny" donoszą ze Znajmu, iż władze czeskie zabroniły niemieckiemu Volksratowi urządzenia prywatnego spisu ludności w Znajmie i okolicy.

## Porozumienie niemiecko-bolszewickie.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisya ententy w porcie Szczecin rozciągnęła nadzór nad wyjeżdżającemi statkami, na których transportowano systematycznie od dłuższego czasu broń i amunicyę dla wojska bolszewickiego w Rosyi.

### JOFFE AMBASADOREM W BERLINIE?

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszła tu wiadomość, iż Joffe ma zostać powołany na stanowisko ambasadora rosyjskiego w Berlinie.

## Światowa propaganda bolszewicka.

Warszawa. (Telef. wł.). Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy, zwrócił się do członków Bundu, wzywając ich do zjednoczenia z partyą komunistyczną rosyjską.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik berliński „Freiheit" donosi, iż komunistyczni red. berlińskiej „Rothe Fahne", „Hamburger Volksztg" i szeregu innych pism pobierają subsydya od centrali bolszewickiej.

Paryż. P. A. T. Tel. Comp. Śledztwo w sprawie spisku komunistycznego wykazało, że na dzień 1 maja planowany był wybuch ruchu rewolucyjnego, który ogarnąłby, oprócz Francyi, Włochy i Hiszpanię. Ze znalezionych u przywódców spisku dokumentów wynika, że spiskowcy zamierzali przedewszystkiem opanować władze lokalne.

### BUNT MARYNARZY KRONSZTADZKICH.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą: Między marynarzami w Kronsztadzie a władzami sowieckiemi panuje od dłuższego czasu ciągłe naprężenie. Marynarze kronsztadzcy wysłali niedawno do Moskwy delegacyę, domagającą się zwiększenia racyi żywnościowej. Delegacya jednakże została w Moskwie aresztowana, Trocki zaś wydał rozkaz rozwiązania Rady marynarki w Kronsztadzie. Na rozkaz ten odpowiedzieli marynarze aresztowaniem wszystkich urzędników celnych sowieckich w Kronsztadzie. Wojsko, wysłane z Moskwy do Kronsztadu, zachowuje się biernie. Petrogradowi od kilku dni grozi bombardowanie przez artyleryę kronsztadzką.

Warszawa. (E. Expr.) Z Helsingforsu nadchodzą wiadomości, potwierdzające pogłoskę o buncie marynarzy w Kronsztadzie. Petersburgowi grozi zbombardowanie przez artyleryę kronsztadzką.

## Przed konferencyą londyńską.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą: Przygotowania do konferencyi, mającej się odbyć w Londynie, już poczyniono. W konferencyi weźmie udział około 200 delegatów.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec pogłosek, dotyczących możliwości odroczenia konferencyi londyńskiej, dzienniki podają, iż rząd francuski nie życzy sobie żadnej zwłoki i będzie obstawał przy utrzymaniu terminu konferencyi, wyznaczonej, jak wiadomo, na dzień 21 b. m.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą: Według pism tutejszych, obie delegacye tureckie, t. j. rządu konstantynopolitańskiego i rządu Kemala baszy porozumiały się między sobą. Na mocy tego porozumienia sułtan w Konstantynopolu uznał niezawisłość państwa Angorskiego. Obie delegacye opracowały wspólny program, który przedłożą konferencyi londyńskiej. Program ten w głównych punktach jest następujący: Suwerenność Turcyi nad Dardanelami i Konstantynopolem ma być utrzymana. Międzynarodowa kontrola cieśniny dardanelskiej może być wykonywana tylko w tym wypadku, jeżeli w komisyi kontrolującej będą reprezentowane wszystkie mocarstwa koalicyjne, a więc i Stany Zjednoczone. Adryanopol i część Tracyi powinna przypaść Turcyi, Bułgarya wzamian za to ma otrzymać port na morzu Egejskiem. Prawa mniejszości tureckiej na obszarach odłączonych od Turcyi mają być zagwarantowane.

## Program rządu angielskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą: Na otwarciu sesyi parlamentu angielskiego po przemowie tronowej zabierze głos Lloyd George, oraz sekretarz stanu dla Irlandyi. Obaj mężowie stanu przedłożą program rządu. Szczególną wagę przywiązują do przemówienia irlandzkiego sekretarza stanu, ponieważ kwestya irlandzka wysuwa się obecnie na czoło zagadnień polityki Anglii. Deklaracye sekretarza stanu dla spraw irlandzkich ułożona została na specyalnem 2-godzinnem posiedzeniu Rady ministrów.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 Lutego 1921 r. L. 84.

| | ofiarow. | żądane | transakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Dolary St. Zj. | [illegible] | 78[illegible] | — |
| „ kanadyjskie | — | — | — |
| Franki francuskie | 54— | 58— | — |
| „ belgijskie | — | — | — |
| „ szwajcarskie | — | — | — |
| Funty szterlingi | — | — | — |
| Marki niemieckie | 12— | 13— | 13— |
| Korony austryackie | 110— | 115— | 115— |
| „ czecho-słowackie | 10— | 11— | 10·50 |
| „ szwedzkie | — | — | — |
| „ duńskie | — | — | — |
| „ norweskie | — | — | — |
| Lei rumuńskie | 10— | 11— | — |
| Liry włoskie | 28— | 30— | — |
| Marki fińskie | — | — | — |
| Floreny holenderskie | — | — | — |
| Ruble carskie po 500 rb. | — | — | — |
| „ dumskie „ 100 „ | — | — | — |
| „ „ „ 1000 „ | — | — | — |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. E. 1893 | 92— | 94— | — |
| 4% „ „ szkolna E. 1908 | 82— | 84— | — |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 89— | 91— | — |
| 4½% „ „ „ „ 1914 | 89— | 91— | — |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1900 | 83— | 85— | 84— |
| 4% „ „ Lwowa | 77— | 79— | — |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 90— | 92— | — |
| 4% „ „ „ „ | 83— | 85— | — |
| 4% „ kolej. | 80— | 82— | — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 102— | 104— | 103— |
| 4% „ „ „ „ | 96— | 98— | — |
| 4½% „ „ Banku hipot. | 86— | 88— | — |
| 4% „ „ „ „ 60 l | 89— | 91— | — |
| 4½% „ „ Bkn Małopolskiego | 94— | 96— | — |
| 4½% „ „ Ziem. Banku Kred. | 94— | 96— | — |
| 4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem. | 103— | 105— | — |
| 4% „ „ „ „ „ | 94— | 96— | — |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy | 650— | 700— | — |
| Bank Hipoteczny | 680— | 740— | — |
| „ Małopolski | 750— | 800— | — |
| Ziemski Bank Kredytowy | 700— | 775— | 730— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 200— | — | — |
| Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut | — | — | — |
| Bank Handlowy w Warszawie | — | — | — |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | 4200— | 4800— | 400— |
| Bank Komercyalny | — | — | — |
| Wiedeński Bank Związkowy | — | — | — |
| „Merkur" T. A. Bank i Kantor wym. | — | — | — |
| Powszechny Bank Obrotowy | — | — | — |
| Wiedeński Bank lomb. i eskontowy | — | — | — |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i II em. | 1325— | 1400— | 1550 |
| Handlowa Spółka akc. „Impex" | 625— | 670— | 645— |
| „Polski Glob" Tow. transport.-handl. | 2400— | 2600— | 2700— |
| Żegluga Polska | 975— | 1050— | 1025— |
| Zieleniewski | [illegible] | [illegible] | — |
| Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów | 3600— | [illegible] | 3400— |
| „Lemiesz" fabryki maszyn roln. | [illegible] | [illegible] | — |
| „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. | 3200— | 4100— | 4000— |
| Huta żelazna, Kraków | — | — | — |
| „Automotor" fabryka samochodów | 1900— | 2100— | 2100— |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | — | — | — |
| „Górka" fabryka cementu | 7000— | 7400— | [illegible] |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | [illegible] | 8600 | — |
| Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn. | — | — | — |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | — | — | — |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya" | — | — | — |
| A. T. dla przem. ol. [illegible] (d. D Fanto) | — | — | — |
| Polska Nafta | 3060— | 3500— | 3550 |
| Elektrownia w Sierszy | — | — | — |
| „Oikos" T. A. | 4300— | [illegible] | [illegible] |
| „Pezet" Powszechne zakłady budowl. | 1400— | [illegible] | — |
| Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini | 2900— | [illegible] | 3100— |
| „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok. | 3800— | [illegible] | 4000— |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie | 3900— | 4200— | — |

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Tendencya w dalszym ciągu zniżkowa. Waluty i dewizy w stosunku do dnia poprzedniego niezmienione.

### KURSA.

Warszawa, 15 b. m. Giełda warszawska. Waluty: Dolary St. Zjedn.: sprzedaż 795, kupno 775, Dolary kanadyjskie —, Franki franc. sprzedaż 59, kupno 58, Marki niemieckie: sprzedaż 14, kupno 13.50.

Wiedeń, 15 b. m. P. A. T. Renta majowa 99, austr. renta koronowa 99.50, renta lutowa 99.50, węg. renta koronowa 230, losy tureckie 3820, pryorytety kolei południowej 3665, Anglbank 1130, Bankverein 1169, Bodenkredit —, Austr. Zakład kredytowy 1430, Bank depozytowy 1918, Laenderbank 1970, Merkury 958, Unionbank 1210, Bank obrotowy 807, Živnostenska 3450, Kolej północna 20550, Lwowsko—czerniowiecka 3300, koleje austryackie 5260, Kolej południowa 3295, Alpiny 61000, Berg und Huetten 12400, Krupp 1796, Poldihuette 4838, Pragereisen 13100, Rima 4295, Skoda 3258, Zieleniewski 6320, Apollo 7950, Fanto 31500, Galicyjskie Karpackie 20300, Galicya 29400, Schodnica —, Siersza 4610.

65 ARTUR GRUSZECKI.

# ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

W tej chwili wstał Mirski i zwracając się do Widleckiego rzekł:

— Dość już tych głupich i bezczelnych impertynencji; albo pan odbierze głos temu żydziakowi, albo my wychodzimy.

— Co to jest? — krzyknął Klingele, — pan obraża mój naród, którego jestem tutaj reprezentantem! Ja na to nie pozwolę! Panie reprezentancie rządu, pan musi stanąć w obronie obrażonego narodu, to pana obowiązek i ja żądam tego.

Widlecki spokojnie nacisnął guzik dzwonka elektrycznego, a gdy wszedł woźny, rozkazał:

— Proszę podać temu, — wskazał palcem na Arona Klingele, — palto i kapelusz. Proszę dopilnować, ażeby zaraz wyszedł.

Woźny zbliżył się do siedzącego Klingele i rzekł stanowczo:

— Proszę zaraz ze mną.

Klingele spojrzał na rosłą, barczystą postać woźnego i rzuciwszy wściekłe spojrzenie na Mirskiego, wyszedł.

Żydzi nie wiedzieli, czy solidaryzować się z wyrzuconym Klingele czy też zostać? W głębi ducha ortodoksi radzi byli z kompromitacji sjonisty, i po chwili milczenia odezwał się rabin spokojnie, jak gdyby nic nie zaszło:

— Wyjście sjonisty Klingele zdekompletowało skład naszej delegacji i dalsze narady dzisiaj nie mają celu. My już idziemy, — wszyscy trzej żydzi wstali i skłoniwszy się na pożegnanie, wyszli.

Pozostali odetchnęli z ulgą, a prezes uśmiechnął się i rzekł:

— Cóż, panie Widlecki, czy to my jesteśmy wojowniczy?

— Takiego przebiegu konferencji nie spodziewałem się, — odpowiedział składając papiery, — jaka pewność siebie, zarozumiałość i żądanie niemożliwych przywilejów.

— To skutki zwycięskiej ofensywy Prusaków na Amiens, — dodał Mirski.

— Gdybym sam nie słyszał ich żądań, — mówił Ławicki, nie uwierzyłbym w taką bezczelność. Nie dość im równouprawnienia, żądają przywilejów.

XVI.

Jednego dnia zrana, państwo Ławiccy otrzymali z Anglii okólną drogą przez Danję i Szwecję list podpisany: Fanny Mirska.

W liście tym pani Fanny donosiła, że Bolesław Mirski, będąc korespondentem firmy Milcoks w Londynie, ożenił się z nią w r. 1915, a po półrocznem pożyciu zabrał jej posag i wyjechał zostawiając ją bez grosza.

W kilka miesięcy urodziła się z tego małżeństwa córeczka i pani Fanny rozpoczęła energiczne poszukiwania za złodziejem jej posagu, a zarazem jedynego majątku jej córki. Pisała do stryja Mirskiego, mieszkającego w Paryżu, nie otrzymała jednak żadnej odpowiedzi. Dopiero od jednego z Polaków dowiedziała się, że Mirski przebywa w Polsce i stara się o rękę panny Ławickiej. Pisze tedy ten list, ażeby ją ostrzedz przed tak złym i podłym człowiekiem, zarazem prosi, ażeby wpłynęła na Mirskiego w sprawie zwrotu zabranego posagu, który stanowi jedyny sposób utrzymania jej i dziecka.

List był pisany lichą francuzczyzną, z licznymi błędami, ale pani Fanny tłomaczyła się, że jakkolwiek źle włada francuskim językiem, nie pisze po angielsku bo słyszała, że w Polsce mało jest ludzi znających jej język ojczysty.

Ławicki otworzył ten list w obecności żony i wzburzony niegodziwością Mirskiego, rzekł po przeczytaniu:

— Podle postąpił. Ktoby się był tego po nim spodziewał.

— Kto taki? — spytała żona.

— A ten Mirski, którego wprowadziliście do domu i pozwalasz mu umizgać się do Kamilci.

— Cóż się stało? — szybko podeszła.

— Masz, — podał jej list, — przeczytaj o tym gagatku.

Pochłaniała list oczyma, z wypiekami na twarzy, a skończywszy, powiedziała ze smutkiem:

— Biedna Kamilcia, — łzy zakręciły się w jej oczach.

— A zaraz biedna, — ofuknął ją mąż, — przecież nie jest zakochana. Podobał się jej może więcej od innych, ale to nie racja łzy wylewać.

— I ktoby się był tego spodziewał, — mówiła zmartwiona, oglądając list starannie, — ten list z Londynu, szedł przez konsulaty... a on wydawał się taki uczciwy, honorowy... ach, wszyscy ci mężczyźni są bez sumienia... zostawić ją z dzieckiem, bez pieniędzy... i wiesz, on z początku wzbudził we mnie podejrzenie, bo przez kilka miesięcy prześladował Kamilcię oczyma zachwyconemi, a nie śmiał się zbliżyć... Widocznie sumienie mu nie pozwalało... i dopiero w cukierni... Gdybym poszła była za mojem przeczuciem, nigdy nie bywałby u nas...

— Daj no ten list — wziął w rękę, oglądał, — wydaje się autentyczny, a jednak nie mogę uwierzyć, ażeby on popełnił takie łajdactwo. Jest w nim coś uczciwego, szczerego...

— O, ty zawsze wierzysz każdemu, — powiedziała z wymówką w głosie, — sam jesteś uczciwy i innych masz za dobrych i uczciwych, a w świecie przeważają źli i podli, zwłaszcza młodzież po tej okropnej wojnie... I co ja zrobię z Kamilcią?

— Pokazać jej list i koniec, a jemu trzeba dom wymówić w jakiejś przyzwoitej formie.

— Jabym go najchętniej wyrzuciła za drzwi, — zawołała gniewnie, — on żonaty, i śmiał bałamucić moje dziecko. Przez niego przestał bywać Góraniecki, a jak się rozmówię z Mirskim, będzie skandal i jeszcze Kamilcia się rozchoruje.

— Hm... a może to nieprawda... może jakaś zemsta... może tylko starał się o tę Fanny i ona przez zazdrość nabajała plotek. Kobieta zazdrosna jest zdolna do wszystkich podłości.

— A mężczyzna do gorszych, — rzekła gniewnie, — tu masz dowód, jacy są mężczyźni: idzie o własną córkę, a on go usprawiedliwia i rzuca się na kobiety!

— Co się tu dzieje? — weszła z uśmiechem Kamilcia, — mamusi głos słychać aż w trzecim pokoju... — a widząc, że ojciec dosyć niezręcznie ściąga list ze stołu, dodała śmiejąc się: — jestem pewna, że poszło o ten list, który tatuś zamyśla ukryć przedemną, czy nie zgadłam?

Rodzice spojrzeli na siebie i niepewni co zrobić, milczeli. Po chwili matka, patrząc na nią ze współczuciem, powiedziała tonem przygnębionym:

— Istotnie, moje dziecko, mamy zmartwienie dosyć wielkie.

— Cóż takiego? Zachorował kto? Może ciocia Teresia, bo list, jak widzę, z zagranicy.

— Ach nie, nie to... inna rzecz, — mówiła matka wymijająco.

— Cóż za tajemnica? — zaśmiała się, — jeśli ani choroba, ani śmierć, więc co? Tatusiu, wolno mi wiedzieć?

— Poco ukrywać? Prędzej czy później dowiesz się, — odpowiedział ojciec. — Otrzymaliśmy list, czytaj! — podał jej arkusik zapisany.

— Nie! nie! nie teraz! — zawołała matka wyciągając rękę po list.

— Moja kochana, czy nie wszystko jedno? — mówił spokojnie, — czytaj, Kamilciu.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.